Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 275. — ROK XXXV.

WTOREK

9. PAŹDZIERNIKA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym o ss. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Spokojny przebieg manifestacji w Wiener Neustadt

Aresztowanie 200 komunistów. — W pochodzie Heimwehry wzięło udział 18 tysięcy osób, w pochodzie socjalistycznego Schutzbundu 35 tysięcy osób.

Wiedeń. 7. 10. (PAT.). Manifestacje w Wiener Neustadt miały przebieg spokojny i odbyły się wedle programu ułożonego przez stronnictwa i władze polityczne. Przedpołudniem odbył się pochód Heimwehry, w którym wzięło udział około 18 tysięcy ludzi. Przed poszczególnymi oddziałami kroczyły orkiestry w liczbie 12. Oddziały niosły 11 chorągwi i 151 sztandarów i tablic. Przed gmachem akademji wojskowej ustawili się w polowie chrześcijańsko-socjalni i niemiecko narodowi, oddziały Heimwehry przedefilowały przed niemi wśród okrzyków „Heil". O godzinie 10.30 opuściły ostatnie oddziały rynek główny.

Wczoraj w nocy aresztowały władze policyjne kilkudziesięciu komunistów, którym skonfiskowano broń. Wogóle aresztowano dotąd w rozmaitych miejscowościach w pobliżu W. Neustadt 200 komunistów. W Wiedniu panował zupełny spokój. Dziś przyjechały z Pottendorf oddziały komunistów do W. Neustadt. — Władze policyjne niedopuściły ich do miasta i odesłały z powrotem do Pottendorf.

Po defiladzie ustawiły się oddziały Heimwehry na Turmplatzu, gdzie odbyła się Msza św. uroczysta, poczem przywódcy Steinchel i i. wygłosili przemówienia. Obchód zakończył się o godzinie 12.45 w południe. Odjazd nastąpił programowo.

O godzinie 12 w południe rozpoczął się pochód Schutzbundu. Na rynku głównym odbył się w obecności burmistrza Wiednia Seitza i innych przedstawicieli partji socjalistycznej masowy wiec, na którym przemawiali socjalistyczny członek rządu krajowego Helmer i burmistrz W. Neustadt. Po wiecu nastąpił pochód, w którym wzięły udział oddziały Schutzbundu i socjalistyczne organizacje zawodowe. Uczestników obliczają na 35 tysięcy osób.

ARESZTOWANIE POSŁA KOMUNISTYCZNEGO.

Wiener Neustadt. 7. 10. (PAT.). Podczas wiecu na placu głównym usiłowało kilku komunistów wygłosić przemówienia do zebranych. Żandarmerja aresztowała ich natychmiast. Ogółem aresztowano 60 komunistów, między innymi czechosłowackiego posła komunistycznego i redaktora Wiktora Sterna oraz redaktora dziennika berneńskiej „Rovnost" Slansky'ego.

NADZWYCZAJNE DODATKI W ANGLJI I DANJI.

Wiener Neustadt. 7. 10. (PAT.) Na dzisiejsze demonstracje przybyło tu 39 reprezentantów prasy, których połowa przybyła z zagranicy. Oświadczyli oni, że w Londynie i Kopenhadze pojawiły się nadzwyczajne wydania dzienników o przebiegu demonstracyj.

GUMOWE PAŁKI POLICJANTÓW AUSTR. PRZY PRACY.

Wiedeń. 7. 10. (PAT.) „N. W. Tageblatt" donosi, że w pobliżu Mürzuschlag podłożyli nieznani sprawcy na szosie automobilowej zasieki z drutu kolczastego, celem przeszkodzenia transportowi Heimwehry. Przeszkody ten wczas usunięto. Na dworcu w Gratzu urządzili młodociani robotnicy demonstrację przeciwko Heimwehrze. Policja przy pomocy pałek gumowych zaprowadziła porządek.

Agitacyjna mowa komunistyczna w radjo berlińskiem.

Sensacyjny wypadek. — Uprowadzenie prelegenta. — Rewolucyjna mowa komunisty. Zdumienie radjosłuchaczy.

Berlin. (PAT.) W radjo berlińskiem wydarzył się dziś niezwykły sensacyjny wypadek. Na godzinę 7.30 zapowiedziany był odczyt redaktora „Vorwärtsu" Schwarza, jako pierwszy z cyklu odczytów o zagadnieniu zabezpieczenia pokoju światowego. Na kilku minut przed odczytem dano znać red. Schwarzowi telefonicznie, że radjo berlińskie wysłało po niego auto. Gdy red. Schwartz wsiadł w auto, które po niego zajechało, znalazł w nim dwóch ludzi, którzy sterroryzowali go rewolwerami, wywieźli za Berlin i pozostawili na mało uczęszczanej drodze. W tym samym czasie na radjostację nadawczą zgłosił się jakiś osobnik, który przedstawił się za red. Schwartza i wygłosił do mikrofonu mowę agitacyjną przeciw budowie pancernika. Okazało się, że redaktor Schwartz wykradziony został przez komunistów, którzy wysłali na jego miejsce jednego ze swych mówców, by przy pomocy radja przeprowadzić propagandę za rozpoczętą przez komunistów akcję plebiscytową przeciwko budowie pancernika. Incydent dzisiejszy do tej pory (godz. 2-ga) nie jest jeszcze znany szerszym koło publiczności, albowiem bezpośrednio po odczycie rozpoczęła się transmisja przed stawienia teatralnego. Radjosłuchacze byli zdumieni, że zamiast zapowiedzianego odczytu redaktora socjalistycznego musieli wysłuchaj namiętnej mowy propagandowej wzywającej do popierania komunistycznego wniosku o plebiscyt.

Kellog poda się do dymisji.

Paryż. (PAT.) 6. 10. Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, że Kellog oświadczył, iż z chwilą wygaśnięcia swego mandatu poda się do dymisji. Jednocześnie Kellog zaznaczył, że nie życzy sobie stanąć ponownie na czele departamentu stanu.

———oo———

W sprawie rzekomego sporu polsko-łotewskiego.

Warszawa. 6 10 (PAT.) Od kilku dni pojawiają się w codziennych pismach wiadomości o rzekomym sporze między Polską a Łotwą. Ministerstwo komunikacji wyjaśnia, iż chodzi tu jedynie o rozstrzygnięcie kwestji, czy nowe międzynarodowe konwencje berneńskie o przewozie towarów i osób, obowiązujące w Polsce od 1 października, ma być stosowana od tego terminu także w komunikacji między kolejami Polski i Łotwy. Wątpliwość ta powstała zaś dlatego, że komunikacja kolejowa między Polską a Łotwą odbywa się na zasadzie prowizorycznej umowy z r. 1923 w sposób nie bezpośredni, lecz przez t. zw. system łamany, t. j. za dokumentami przewozowemi do i od stacji Zemgale. Zdaniem ministerstwa komunikacji, które rozpatruje obecnie projekt złożony przez rząd łotewski, spodziewać się należy pomyślnego załatwienia sprawy w czasie najbliższym.

———oo———

ODKRYWCA NOWYCH PROMIENI.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Fr. Presse" donosi, że fizyk angielski prof. C. B. Raman odkrył nowy rodzaj promieni, które będą miały ważne znaczenie dla fizyki atomowej i dla analizy spektralnej. Nowe te promienie nazwano efektem Ramana. Powstają on przy prześwietlaniu płynów promieniami lampy rtęciowej.

Tajna umowa niemiecko-sowiecka w sprawie budowy zakładów wojennych w Rosji sow.

———oo———

Ważne uchwały Międzynar. Organizacyi Pracy.

Na onegdajszem plenarnem swem posiedzeniu. Rada Admin. Międzynarodowego Biura Pracy rozwinęła wyczerpującą dyskusję nad uchwałami Międzynarod. Konferencji Pracy, które polecają Biuru zbadanie przyczyn, powodujących obniżenie produkcji, współpracę nad rozwojem stosunków między pracodawcami a robotnikami, wpływ racjonalizacji i międzynarodowych karteli przemysłowych na warunki pracy robotnika, niebezpieczeństwa samochodowego przemysłu transportowego, nie bezpieczeństwa prowadzenia parowozów przez jednego człowieka, zapobieganie wypadkom przy pracy, zasięgnięcie opinji komisji parytetowej i morskiej w sprawie opieki nad robotnikami, zajętymi przy ładowaniu okrętów i zapobieganie wypadkom w czasie łączenia wagonów kolejowych. Rada ustaliła również warunki, w jakich Międzynarodowe Biuro Pracy będzie przeprowadzało również warunki, w jakich Międzynarodowe Biuro Pracy będzie przeprowadzało studja nad powyższemi kwestjami.

——oo——

Delegacja polska na V Akademicki Międzynarodowy Kongres Misyjny.

Dnia 30 września b. r. ukończył swe obrady V-ty Akademicki Międzynarodowy Kongres Misyjny w Würzburgu. Prócz Niemców przybyły akademickie delegacje z Polski, Austrji, Belgji i Szwajcarji. W obradach uczestniczyli też przedstawiciele z Francji, Włoch, Hiszpanji, Węgier i Holandji.

Delegacja polska, po austrjackiej, była najliczniejsza. Polacy w ciągu trwania całego Kongresu byli najaktywniejszymi uczestnikami wszystkich zebrań i dzięki temu zdobyli sobie ogólne uznanie. Zostali też wyróżnieni przez przewodniczącego ks. Alojzego Lövenstein'a w końcowej jego mowie za nadzwyczaj poważny stosunek do idei misji, oraz sumienny i pracowity udział w obradach. Książę Lövenstein wezwał swych rodaków, iżby w swym zapale naśladowali młodzież polską. Delegacja polska była przyjęta przez księcia biskupa würzburskiego Ehrnfrieda, któremu wręczyła pamiątkową księgę poprzedniego Międzynarodowego Akademickiego Kongresu Misyjnego, odbytego w roku ubiegłym w Poznaniu. W skład delegacji polskiej wchodzili: O. W. Turowski, superior polskiej prowincji Księży Pallatynów, O. Bemke P. M. S., p. Berkanowna, p. F. Koncal, prezes Związku Akademickich Kół Misyjnych w Polsce, oraz przedstawiciele wszystkich środowisk akademickich. Najliczniej reprezentowane było Akademickie Koło Misyjne w Poznaniu. (KAP.)

Słudzy militaryzmu sowieckiego

Berlin. 7 10 (PAT.) Poseł socjalistyczny do Reichstagu Künstler zamieszcza w dzisiejszem wieczornem wydaniu „Vorwaertsu" rewelacje o tajnej umowie pomiędzy ministerstwem Reichswehry a władzami sowieckiemi w sprawie budowy zakładów przemysłu wojennego w Rosji. Poseł Künstler ogłasza tekst umowy zawartej pomiędzy ministerstwem Reichswehry a właścicielami i kierownikami fabryki samolotów prof. Junkersa, w sprawie budowy fabryki samolotów przez zakłady Junkersa w Rosji, przyczem ministerstwo Reichswehry zobowiązało się do wypłacenia fabryce Junkersa 40 miljonów marek gotówką oraz do udzielenia kapitału zakładowego na budowę fabryki. Umowa, zawierająca zamiast nazwisk prawdziwych tylko pseudoniny datowana jest z dnia 15 marca 1922 i miała być, jak twierdzi poseł Künstler, podpisana w gmachu ministerstwa Reichswehry, przyczem suma, na którą była wykonana umowa wynosi wedle dzisiejszej wartości 21 miljonów marek. Poseł Künstler podaje, że w związku z tą umową cały szereg wyższych oficerów Reichswehry udał się za paszportami wystawionemi na fałszywe nazwiska do Rosji dla przeprowadzenia tam dalszych rokowań z władzami sowieckiemi.

——ooo——

Konferencja w sprawie ulg w komunikacji granicznej.

Wiedeń. 7 10 (PAT.) Dzienniki donoszą z Budapesztu, że wczoraj odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencja, na której omawiano kwestję zaprowadzenia ulg w komunikacji granicznej. Reprezentanci ministerstwa spraw zagranicznych podkreślili, że koniecznem jest złagodzenie przepisów dotyczących wiz paszportowych. Postanowiono zaprowadzić ulgi w wydawaniu wiz tranzytowych w ten sposób, że wizy tranzytowe będą mogli podróżni otrzymywać bez wszelkich trudności w pociągach.

——ooo——

UTWORZENIE SPECJALNEJ DIECEZJI WĘGIERSKIEJ NA SŁOWACZYŹNIE.

Praga. (PAT.) Na konferencji księży węgierskich na Słowaczyźnie wysunięto żądanie utworzenia specjalnej diecezji węgierskiej z biskupem narodowości węgierskiej. Żądanie to mają popierać wpływowe organy kościelne.

———oo———

Ubogi rybak miljonerem.

Z Gdańska donoszą, że ubogi rybak M. Tydecks, zamieszkały na wybrzeżu obok Kłajpedy, otrzymał onegdaj zawiadomienie z Ameryki, że zmarł tam niedawno daleki jego krewny, który uczynił go swoim spadkobiercą. Spadek wynosi 12 miljonów dolarów.

Wykrycie tajnych stacyj nadawczych w Austrji.

Wiedeń. 7 10. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że władze pocztowe wpadły na trop tajnych radiowych stacyj nadawczych w Wiedniu, Gratzu, Linzu i Salzburgu. Stacje te urządzone zostały przed rokiem przez organizacje socjalistyczne. Wszystkie aparaty zostały skonfiskowane.

——ooo——

ODZNACZENIA RUMUŃSKIE NA PIERSIACH ŚWITY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Warszawa. 7 10. (PAT.) Dnia 30 września br. na uroczystem przyjęciu w poselstwie polskiem w Bukareszcie szef protokołu dyplomatycznego rumuński wręczył P. Marsz. Piłsudskiemu łańcuch do „Orderu Karola", najwyższe odznaczenie w Rumunji, pplk. szt. gen. Beckowi odznaki drugiej klasy „Orderu Korony Rumuńskiej" komandorję z gwiazdą, plk. dr. Woyczyńskiemu i pplk. Bendzie „Krzyże komandorskie" „Orderu Gwiazdy Rumuńskiej", wreszcie kpt. Sokołowskiemu „Krzyż Oficerski", „Orderu Korony Rumuńskiej".

——ooo——

Zamek królewny angiel. w płomieniach.

Polityczne tło zamachu.

Wiedeń. 6 10. (PAT.) Dzienniki donoszą z Londynu, że tuż przed wizytą księżniczki Mary, córki króla angielskiego w Irlandji, został podpalony zamek jej męża. Prawdopodobnie przez przestępców politycznych. Ofiarą płomieni padł garaż oraz zabudowania gospodarcze.

——oSo——

Wypadek lotniczy pod Oświęcimem

W ub. niedzielę, przewiozło Pogotowie Ratunkowe z dworca krakowskiego do szpitala św. Łazarza por. 2-go pułku lotniczego Jana Gaździka i jego żonę Teofilę, którzy ulegli wypadkowi lotniczemu w okolicy Brzeszcz pod Oświęcimem. Samolot jadąc nisko nad domami trącił skrzydłem o antenę, co spowodowało konieczność lądowania w niebezpiecznem miejscu. Pilot doznał szeregu potłuczeń na twarzy i nogach, zaś żona jego ogólnych kontuzji.

Co słychać w Krakowie?

Pokaz walki lotniczo-gazowej.

Brawurowe popisy eskadr 2 p. lotniczego.

Po demonstracji ataku gazowego na miasto i akcji ratownictwa przeciwgazowego w mieście, odbył się wczoraj pokaz wojny gazowej w terenie, z udziałem piechoty, artylerji i lotnictwa.

Jako pierwsza faza pokazu zostało zademonstrowane **natarcie piechoty na umocnioną pozycję, poparte przez artylerję i lotnictwo.** Ze względu na warunki atmosferyczne (kierunek wiatru) natarcie szło od strony Cichego Kącika w kierunku boiska Cracovii, gdzie bronili **czerwoni** punktu oporu, a atakowali niebiescy. W momencie, w którym rozpoczęło się natarcie, niebiescy przy pomocy ataku gazowego i zasłon dymnych rozwinęli swoje szyki wzdłuż Błoń niknąc w zasłonach dymnych. Wnet ukazał się samolot czerwonych i rakietami świetlnymi dawał znać o linji posuwania się niebieskich. Potem ukazały się samoloty, które **zrzucały z wielkiej wysokości ślepe bomby lotnicze, rzekomo na nieprzyjaciela, bomby te w rzeczywistości eksplodowały na pewnej wysokości z hukiem, dając znak w postaci chmurki dymu. Z wielką detonacją wybuchające petardy imitowały działanie artylerji.** Efekt dymu pokrywający teren bitwy, znikające w dymie oddziały, a następnie wyłaniające się z nich były imponującą częścią pokazu. Czerwoni bronili się silnem ostrzeliwaniem, a przed gazami mieli ubrane **maski ochronne.** Nacierający niebiescy, wykorzystując naturalną osłonę terenu zaatakowali ruchem odskrzydlającym od strony wału Rudawy i parku Juvenji, przyczem wzięły udział również samoloty ostrzeliwując z góry po zniżeniu się na zaledwie parę metrów nad ziemią. **Powyższe ewolucje wykonały samoloty myśliwskie 2 pułku lotniczego z brawurą i doskonałością.**

Na zakończenie walki gazowej ukazały się ponownie eskadry myśliwskie i wykonały szereg **świetnych popisów i akrobacji powietrznych, jak: korkociągi, lopingi, świece, padanie liściem, beczki, ślizg na skrzydło,** wywołując wielki podziw ze strony bardzo licznie zebranych, bo tysięcznych tłumów na Błoniach, poczem powróciły na lotnisko przelatując kilkakrotnie w ślicznie wyrównanych trójkach.

Oba pokazy w związku z koniecznością organizowania społeczeństwa do obrony przeciwlotniczo-gazowej, były najbardziej odpowiednie i zapewne oprócz wyniku kasowego przyniosą należyte zrozumienie u wszystkich warstw społeczeństwa o konieczności poparcia wysiłków L. O. P. P. w Krakowie.

Aresztowanie dozorcy walcowni Łuszczarni i młynów.

Po katastrofalnym pożarze w Dąbiu.

W związku z katastrofalnem pożarem Łuszczarni i młynów krakowskich w Dąbiu, organa policyjne prowadziły przez cały wczorajszy dzień dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru. Według dotychczasowego śledztwa, **ogień powstał w jednej z komór na I. piętrze lewego skrzydła budynku w czasie mielenia otrąb. Zarodek ognia przeniósł się stąd drewnianemi rurami elewatora i wentylację aspiracyjną na V. piętro, gdzie tłumił się dłuższy czas na poddaszu.** Silne działanie wentylacji podsyciło zarzewie ognia, tak, że pożar wybuchnął z całą siłą i ogarnął w krótkim czasie górne kondygnacje fabryki.

Na skutek dochodzeń organa urzędu śledczego **aresztowały wczoraj Piotra Wacha z Mogiły, winnego zaniedbania dozoru nad kamieniami walcowni. Dalsze docrodzenia w toku.**

Jak się informujemy w Zarządzie Kliniki chirurgicznej, stan zdrowia strażaka Matonia, który w czasie akcji ratowniczej skoczył z V. piętra jest nadal bardzo groźny. Chory ma złamaną rękę i nogę; wczoraj poddano go promieniom Roentgena, celem zbadania, jakiego rodzaju kontuzję głowy odniósł wskutek upadku. Drugi strażak Sroka leży na oddziale chirurgicznym szpitala św. Łazarza.

Przez cały wczorajszy dzień były czynne na miejscu pożaru dwa plutony straży, które gasiły dymiące się rumowisko belek.

Sprawa lampek orjentacyjnych w Trybunale Admin.

Akcja Katolickiego Towarzystwa Właścicieli Realności. — Zarządzenie Magistratu poparte uchwałą Rady miejskiej.

Pierwsze po śmierci wieloletniego prezesa ś. p. Dra Fr. Mussila walne zebranie Twa Katolickich właścicieli realności, odbyło się w połowie bież roku. Sekretarz Towarzystwa zawiadomił członków, że wydział na posiedzeniu z 29 listopada ub., roku wybrał następcą dra Mussila p. dra Aleksandra Bakałowicza oraz na wiceprezesa p. Józefa Marskiego.

Prezydjum oraz poszczególne delegacje interwenjowały kilkakrotnie w prezydjum miasta w izbie skarbowej i t. p. w sprawie podatku od nieruchomości, podatku wodociągowego, należytości za nadmiar wody, skrzynek na popiół, a przedewszystkiem w sprawie latarń orjentacyjnych.

Ta ostatnia sprawa przeszła już całą epopeję „drogi urzędowej“. Idzie o to, że opłata prądu i konserwacja lampek jest nowem, znacznem obciążeniem właścicieli realności, wprowadzonem z zarządzenia komisarza rządu, a nie na podstawie uchwały Rady miejskiej. Towarzystwo Właścicieli Realności wniosło przed półtora rokiem rekurs do Tymcz. Wydziału Samorządowego. Ten, wobec reaktywowania Rady w Krakowie przekazał jej tę sprawę do rozpatrzenia. Rekursem zajęła się komisja rekursowa odrzucając go, a limine. Towarzystwo wnosi przeto ponowny rekurs do Wydziału Samorządowego, że jednak agendy tej instytucji zaczęto likwidować — rekurs spoczął w aktach. Z zapomnienia wydobyli go dopiero w ostatnim czasie delegaci Twa dr. Bałakowicz i p. Marski, którzy specjalnie w tej sprawie wyjechali do Lwowa. Z odszukanym rekursem zwrócili się oni następnie do województwa, które niedawno temu wydało orzeczenie częściowo sprawę tą załatwiające. Mianowicie **remont latarek należeć będzie do magistratu — a gaszenie lampek nocną porą zostało zniesione.** Ponieważ jednak decyzja ta niezupełnie załatwia żądania Towarzystwa — oddano sprawę adwokatowi, by **wniósł rekurs do Trybunału Administracyjnego.**

Na walnem zebraniu Twa, sprawa lampek była przedmiotem ożywionej i gorącej dyskusji, w rezultacie której po przemówieniu p. Kowalewskiej uchwalono następujący protest:

„Walne Zgromadzenie katolickich właścicieli realności z dnia 22 czerwca 1928 r. uchwala protest przeciw bezprawnemu rozporządzeniu magistratu krakowskiego w sprawie zaprowadzenia lampek orjentacyjnych — ponieważ oświetlenie ulic należy do wydatków komunalnych, a nie do poszczególnych realności, a przeto obciąża niesprawiedliwie własność nieruchomą miejską“.

Protest ten uchwalono wysłać do Rządu, do Sejmu i do Senatu.

——oOo——

Wystawa rękopisów i druków przyrodniczo-lekarskich

Uroczyste otwarcie z okazji Zjazdu polskich historyków i filozofów medycyny. — To co wystawiono stanowi 40 proc. całego polskiego piśmiennictwa z tego zakresu w 16. wieku.

Wczoraj w południe odbyło się w gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej przy ul. św. Anny 8 uroczyste otwarcie Wystawy rękopisów i druków przyrodniczo-lekarskich od 13 do 16 w. — z okazji odbywającego się w Krakowie Zjazdu polskich historyków i filozofów medycyny. Na otwarcie Wystawy przybyli: prezydent miasta Rolle z radcą magistratu Laberschekiem, rektor Uniw. Jag. Kallenbach z dziekanami wydziałów: teologicznego ks. prof. dr. Michalskim. lekarskiego prof. dr. Ciechanowskim i filozoficznego prof. dr. Semkowiczem, dalej przewodniczący Zjazdu prof. dr. Wrzosek z Poznania, przewodniczący Komitetu organizacyjnego Zjazdu prof. dr. Szumowski z prof. Nussbaumem i dr. Zembrzuskim z Warszawy, reprezentant Zamościa i Szczebrzeszyna dr. Klukowski, prof. Uniw. Jag.: Wachholz, Latkowski, Maydell, Talko Hryncewicz i Gieszczykiewicz, szef oddziału chorób wewn. szpitala załogi pułk. Maciąg i in.

Wystawę otworzył w zastępstwie nieobecnego w Krakowie dyrektora Bibljoteki Jag. prof. dr. Gielecki, poczem oprowadzali gości po Wystawie i udzielali wyjaśnień: **Dr. Birkenmajer** odnośnie do rękopisów przyrodniczo-lekarskich, a **dr. Piekarski** kustosz Bibljoteki Jag. co do druków.

Zasoby Bibljoteki Jagiellońskiej w zakresie medycyny są wcale poważne **(około 40.000 dzieł),** jednak ze względu na szczupłość miejsca, ograniczono Wystawę do wyboru rękopisów przyrodniczo-lekarskich oraz do zupełnego niemal przeglądu druków lekarskich 16 w. Z rękopisów wystawiono **iluminowane kodeksy przyrodniczo-lekarskie 13—15 w. oraz przyrodniczo lekarskie zabytki języka staropolskiego.** W pierwszej grupie zasługują przedewszystkiem na uwagę 2 rękopisy z przełomu 13 na 14 w., ozdobione pięknemi inicjałami w stylu francuskim oraz znany krakowski kodeks Tomasza z Cantimpre — w drugiej, z racji swej obszerności, Lekarstwa Szymona z Łowicza. Druki podzielono na pewne zespoły treściowo z sobą związane. **To co wystawiono stanowi na ilość około 40 proc. całego polskiego piśmiennictwa z tego zakresu w 16. w.;** zwrócić wypada uwagę na oba druki, Miechowity jako najstarsze, oraz na jedyną (wśród wystawionych) Festschrift w języku polskim, mianowicie A. Schneebergera Książki o zachowaniu zdrowia w przekładzie Jana Antonina. W drugiej grupie zebrano **zielniki polskie 16 w.,** a więc przedewszystkiem dzieła krążące pod nazwiskiem Falimirza, Spiczyńskiego, Siennika i Marcina z Urzędowa, imponujące przez swe rozmiary i interesujące ze względu na zdobiące je drzeworyty. Odnośne rozdziały noszą interesujące a osobliwe napisy, jak: „o wodkach ziół rozmaitych i o mocy ich, a osobliwie o tych, których najwięcej doktorowie używają w rozmaitych niemocach ludzkich“, „o leczeniu wszelakich przygód tak wewnątrz, jako i z wierzchu“, „o puszczaniu krwie rozmaitym tak żyłnym jako i zaskórnym bańkami, a kczemu które puszczanie służy“ i t. d.

Trzecia grupa druków nosi tytuł: **„Polacy na studjach medycznych w Bazylei“.** Jest to zbiór lekarskich rozpraw doktorskich, bronionych przez Polaków studjujących na tym uniwersytecie w latach 1586—1606. Kolekcja ta jest jedyna w Polsce. W dalszych specjalnych grupach są zebrane oryginalne dzieła lekarzy Polaków rdzennych i „wmieszkanych“ oraz tłumaczenia i wydania obcych dzieł lekarskich dokonane przez Polaków. W 1-szej kategorji znaleźli swe miejsce **najsławniejsi lekarze polscy 16. w.: Miechowita, Struś, Oczko,** w otoczeniu innych mniej wybitnych; w drugiej występuje przedewszystkiem **Walenty z Lublina,** jako wydawca dzieł J. B. Montana (wystawiony prawie komplet wydań), oraz znowu Struś jako tłumacz Galena.

Ostatnia wreszcie grupa mieści w sobie: kalendarze z przepisami o puszczaniu krwi, pisemko o potworkach, reklamy aptekarskie itd. Na uwagę zasługuje **najstarszy kalendarz drukowany w Krakowie — będący równocześnie najstarszym wogóle zabytkiem sztuki drukarskiej na ziemiach polskich.** Obok Wystawy są uwidocznione dwa portrety litograficzne prof. dr. Dietla i akwarele przedstawiające wnętrza sal wykładowych i klinicznych z jego czasów

Katalog i treściwy opis wystawy, opracowane przez kustoszy Bibljoteki Jag. pp. dr. Birkenmajera i dr. Piekarskiego, zostały wydane w pięknem wydawnictwie Bibljoteki Jag.

Procesja Różańcowa z kościoła OO. Dominikanów na Rynek

Wczoraj po nieszporach odprawionych w kościele OO. Dominikanów ruszyła na Rynek krakowski olbrzymia procesja Różańcowa, prowadzona przez ks. Biskupa Rosponda, przy udziale licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. W procesji wzięły udział liczne bractwa z chorągwiami i feretronami oraz wielotysięczne rzesze publiczności. Procesja obeszła ołtarze w Rynku gł. gdzie odśpiewano odnośne ewangelje, poczem wróciła do kościoła OO. Dominikanów. Kazanie głosił ks. kan. Van Roy, a na zakończenie nabożeństwa ks. biskup Rospond udzielił wiernym błogosławieństwa.

Nowy dom mieszkalny i Swietlica robotników Gazowni.

Wczoraj o godzinie 10 rano odbyło się poświęcenie nowowybudowanego domu robotków Gazowni miejskiej w Dąbiu. Aktu poświęcenia dokonał prepozyt Kollegjaty św. Anny i radca miejski, **Ks. Kan. Masny,** który następnie wygłosił przemówienie na temat doniosłego znaczenia budowy domów dla pracowników Zakładów miejskich. Z kolei przemawiali prez. Rolle i dyrektor Gazowni inż. Seifert. — W uroczystości wzięli udział dyrektorzy wszystkich Zakładów użyteczności publicznej, dalej radca inż. Adelman, poseł Puchałka, radca magistratu Laberschek i in. Nowy dom robotników Gazowni, którego budowę podjęto w roku 1925 jest **jednopiętrowy i mieści 8 mieszkań jedno i dwupokojowych z kuchniami.**

Po tej uroczystości zebrani goście udali się do zakładów Gazowni miejskiej, gdzie nastąpiło otwarcie pierwszej wśród Zakładów miejskich **Świetlicy dla robotników Gazowni.** Świetlica mieści się w osobnym budynku i obejmuje **dużą salę, gdzie są urządzone gry oraz pokój bibljoteczny i czytelnia.** Urządzenie takiej Świetlicy ma duże znaczenie dla robotnika zapewniając mu godziwą rozrywkę po pracy.

Grupa Indjan u prezydenta miasta.

Od kilku dni rozłożył się na placu Groble olbrzymich rozmiarów „Luna Park“, w którym osobliwą atrakcję stanowi produkująca się grupa rodowitych Indjan. Wczoraj jako w dzień inauguracji „Luna Parku“ Indjanie złożyli prezydentowi miasta w Pałacu Larischa wizytę, podobnie jak to czynią prezydentom we wszystkich miastach europejskich.

Koło godziny 1 pop. zajechał przed Pałac Larischa na pl. Franciszkańskim osobliwy orszak. **Na czele jechał w samochodzie „wódz“ indyjski, uzbrojony w szerokie cowboyskie spodnie i biały kaftan z wyszytą głową indjanina na plecach,** za nim na koniach dwóch Jankesów, poczem posuwała się kolasa, na której **dachu siedziało kilku Indjan i Indjanek w charakterystycznych ozdobach z piór na głowach.** Pochód, któremu towarzyszyły niezliczone tłumy ciekawej publiczności zatrzymał się na pl. Franciszkańskim. Z auta wysiadł wódz indyjski, który udał się do mieszkania prezydenta miasta, poczem w jego towarzystwie wyszedł na balkon i wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Krakowa, podjęty przez grupę Indjan przy wtórze wystrzałów pistoletowych. Przy pożegnaniu „wódz“ ofiarował prezydentowi parę piór z ozdobnego ubioru głowy indyjskiej.

——oOo——

Kraków, dnia 8 października 1928.

Poniedziałek 8: św. Laurencji, św. Pelagji.

Wtorek 9: św. Dionizego.

Wtorek 9: Wschód słońca o godz. 5.50, zachód o 17.04.

ZEBRANIA KONTROLNE. Na rogach ulic rozmieszczono obwieszczenie o powołaniu w roku bieżącym zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy z kateg. A i pospolitego ruszenia (kat. C i D). I tak do zebrań stawić się mają podoficerowie i szeregowi rezerwy (kat. A) i pospolitego ruszenia (kat. C i D) urodzeni w latach 1903, 1900 i 1888, dalej podoficerowie i szeregowcy rezerwy pospolitego ruszenia z bronią (kat. A i C) należący do roczników 1887, 1890, 1891 i 1892. 1893, 1894, 1895, 1896. 1897, 1898; 1899 i 1901, którzy w latach 1925, 1926 lub 1927 z jakichkolwiek bądź powodów nie zgłosili się ani razu do zebrań kontrolnych. — Zebrania kontrolne rozpoczynają się z dniem 15 bm. i trwać będą do 15 grudnia 1928 r.

WAGONY SYPIALNE NA LINJACH WARSZAWA—KRYNICA i WARSZAWA—GDANSK. Do 31 b. m. między Warszawą a Krynicą kursować będzie trzy razy w tygodniu wagon sypialny 1 i 2 kl. z Warszawy w poc. Nr 5, odchodzącym z dworca głównego o godz. 23 we wtorki, czwartki i soboty, zaś z Krynicy przybywać będzie do Warszawy poc. Nr 6 o godz. 8.35 także we wtorki, czwartki i soboty. Od 4 b. m. między Warszawą a Gdańskiem przez Iłowo kursuje wagon sypialny klasy trzeciej w poc. pospiesznym nr 601., odchodzącym z dworca głównego w Warszawie o godz. 23.25 i powrotnym pociągu Nr 602, przybywającym na tenże dworzec w Warszawie o godz. 7.10.

KRWAWA ZABAWA WESELNA. W czasie zabawy weselnej w mieszkaniu Franciszka Kaczmarskiego przy ul. Mazowieckiej 119 przyszło do awantury między Rudolfem Sławińskim a Stanisławem Kwiatkowskim, kapr. z 7 p. p., w czasie której Sławiński wyciągnął rewolwer i począł strzelać w powietrze, poczem odgrażał się Kwiatkowskiemu. Gdy Kwiatkowski usiłował mu wyrwać rewolwer, w czasie szamotania broń wypaliła, a kula trafiła Kwiatkowskiego w brzuch, raniąc go ciężko. Ranjonego przewieziono do szpitala wojskowego, zaś Sławicki zbiegł, jednak później sam zgłosił się w Wydziale śledczym policji.

CHŁOPIEC PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. Szofer Józef Podszkolny najechał auto-dorożką na przechodzącego w poprzek ulicy Mieczysława Siwka (l. 9). Chłopiec doznał szeregu lżejszych obrażeń.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Róża“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Wtorek: „Kupiec wenecki“.

Wiadomości sportowe.

Wisła-Hasmonea(Lwów) 4:1(4:0)

W ub. niedzielę odbyły się na boisku T. S. „Wisła" zawody footbalowe pomiędzy drużyną „Wisły", a lwowską Hasmoneą. Zawody te, rozgrywane o mistrzostwo P. L. P. N. zakończyły się zwycięstwem „czerwonych" w stosunku 4:1 (4:0), cornerów 2:3.

Goście lwowscy wystąpili w nieco osłabionym składzie, bez Kellermana i Picha. Gra toczyła się cały czas pod silną przewagą Wisły, grającej ładnie i spokojnie. Pod koniec zawodów znachodzą się coraz częstsze foule, spowodowane brutalną grą ponoszących klęskę Lwowian. Hasmonea nie wykorzystała rzutu karnego.

Publiczności około 3000 osób.

Warszawa.

LEGJA — WARSZAWIANKA 7:1.

Boisko W. K. S. „Legji". Spotkanie dwu stołecznych rywali, kandydatów do tytułu mistrza footbalowego Polski zakończyło się niespodziewaną, wysokocyfrową klęską Warszawianki, która uległa świetnie grającej „Legji" w stosunku 7:1.

ŁÓDŹ.

Łódź.

CRACOVIA TURYŚCI 1:1 (0:0).

Cracovia, po kilku śmiałych zwycięskich wypadach opadła na sile. Turyści, którzy kurczowo trzymają się centrum tabeli ligowej, zdaje się pozostaną na tem stanowisku do końca rozgrywek. Niedzielny mecz wykazał, że twardy jest to orzech do zgryzienia. Wynik remisowy — równoważy się z grą obu zespołów, stylową i „fair".

„Śląsk" chce grać tylko na obcych boiskach.

Ligowy klub „Śląsk" zwrócił się onegdaj do Zarządu P. L. P. N. z prośbą, by zezwolono mu rozgrywać wszystkie pozostałe mecze ligowe na boiskach przeciwników, ponieważ mecze rozgrywane w Świętochłowicach kończą się zawsze deficytem.

Jest to chyba jedyny w swoim rodzaju wypadek, kiedy klub zwraca się z prośbą o rozgrywanie spotkań nie na własnem, a cudzem boisku!

LARVA BIJE PELTZERA.

W czasie rewanżowych zawodów lekkoatletycznych w Szczecinie Larva (Finlandja) zwyciężył poraz drugi dr. Peltzera (Niemcy), osiągając na dystansie 800 m. niezbyt świetny czas 1:55.4 sek. W czasie tego samego meetingu Goernig zwyciężył w biegu 100 m. w czasie 10.7 sek.

MECZ MIĘDZYPAŃSTWOWY AUSTRJA — WĘGRY 5:1 (2:1).

W ub. niedzielę odbył się w Wiedniu niezwykle ciekawy mecz międzypaństwowy Austrja — Węgry, który przyniósł zwycięstwo Austrji 5:1 (2:1).

Jednocześnie tego samego dnia odbył się w Budapeszcie mecz międzymiastowy Wiedeń — Budapeszt, będący właściwie spotkaniem drugich garniturów tych państw.

Berlin. 7 10. (PAT) Biuro Wolffa donosi z Kowna, że minister wojny Daukantas wyjechał w specjalnej misji zagranicę.

NOWY MISTRZ ŚWIATA W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ.

Liladelija, 6 10. (PAT.) Bokser Remmy Loughran pobił Erosa w 10-ciu rundach na punkty, uzyskując tem samem mistrzostwo świata w wadze półciężkiej.

Piłka nożna najpopularniejszym sportem

Najpopularniejszym sportem w Polsce jest piłka nożna. Posiada ona **największą ilość zawodników i sympatyków.**

Jedną z najważniejszych przyczyn tego objawu jest **charakter widowiskowy tych zawodów.** Tłum szuka tych widowisk, gdzie przed jego oczyma rozgrywa się początek walki, jej zakończenie i wynik. Dlatego nigdy rzuty i skoki, choćby przynosiły rekordy światowe, choćby były najpiękniejszemi wyczynami sportowemi, niedadzą publiczności tyle wrażeń, co zawody dwóch dobrych drużyn piłkarskich.

Walka człowieka z nieuchwytnym czasem i przestrzenią nigdy nie będzie tą atrakcją dla tłumów, co **walka człowieka z człowiekiem.** Wyścigi, czy też biegi, choćby przynosiły czasy rekordowe, jeżeli start jest pojedynczy, nie rozbudzą takiej emocji, jaką dadzą wyścigi lub biegi przy równoczesnej walce współzawodników, przytem zainteresowanie wzrasta w stosunku do ilości zawodników, czego najlepszymi dowodami są np.: **bieg maratoński, „Tour de France", lub „Tour de Pologne".**

Zainteresowanie wreszcie pewnym działem sportu jest większe dla tych, którzy sport ten uprawiali i na nim się znają.

Sport piłkarski wymaga tylko trawnika i **piłki i pewnej określonej ilości ludzi, zgranych ze sobą.** Gra ich potrafi już zdziałać swoje. Rozemocjonuje tłum, a każdemu z widzów da wystarczającą na długi czas dawkę — „footbalowego umiłowania". Zrozumiałym jest więc entuzjazm Anglików na meczach piłkarskich w Anglji. Kolebka tego sportu, gdzie tłum wyrażający się zawsze w liczbie 100.000 osób, rzuca się sobie w objęcia, płacze i całuje, wyrażając tem rozpacz w razie przegranej, lub radość ze zwycięstwa.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

——oo——

Z Rzyk.

POŚWIĘCENIE OŁTARZA I NOWYCH DZWONÓW.

Piszą nam z Rzyk: W niedzielę dnia 23 ub. m. odbyła się tu podniosła uroczystość poświęcenia nowych dzwonów i ołtarza. Na uroczystość tę przybył w sobotę z Krakowa ks. biskup St. Rospond w towarzystwie ks. kapelana Lubowieckiego. Uroczystość rozpoczęła się tego samego dnia wieczorem procesją z plebanji do kościoła, poczem ks. Biskup przemówił o znaczeniu uroczystości, jaka się ma odbyć w dniu następnym oraz wspomniał o świętych męczennikach, których szczątki w czasie konsekracji ołtarza mają być umieszczone. W niedzielę po Mszy św. odbyła się konsekracja ołtarza oraz zamurowanie relikwji świętych męczenników. O godz. 11 rozpoczęła się Suma celebrowana przez ks. Kazimierza Rosponda, katechetę z Wadowic. Podniosło kazanie o znaczeniu ołtarza i dzwonów w kościele katolickim wygłosił ks. Klemens Tatara, proboszcz z Andrychowa. Po Sumie odbyła się konsekracja dzwonów chwilowo zawieszonych na dziedzińcu kościelnym. Przy tej czynności wzięli udział: ks. kan. J. Dunajecki proboszcz z Choczni, ks. kan. Wł. Rychlik prob. z Radoczy, ks. kan. M. Warmuz prob. z Bulowic, ks. Stan. Kluska katecheta z Andrychowa, inż. Wilhelm Graf z Porąbki, zastępca Patrona parafji arcyksięcia Karola Stefana z Żywca, goście z Andrychowa oraz parafjanie miejscowi i z okolicy. O godz. 4 nastąpił odjazd księdza Biskupa, który żegnając zebranych przemówił o znaczeniu dzwonów w życiu katolika.

Historja fundacji dzwonów w Rzykach sięga roku 1920, kiedy to na prośbę ks. proboszcza K. Gelaty przesianą do wychodźców parafjan w Ameryce, wychodźcy zebrali na ten cel kwotę 310 dolarów. Po wystawieniu wieży pomyślano i o dzwonach. Kupione zostały trzy dzwony o wadze 1204 kg. o miłym, silnym głosie, wykonane w odlewni dzwonów Karola Schwabego w Białej. Arcyks. Karol Stefan z Żywca, Patron parafji ofiarował na ten cel 2500 zł. Średni dzwon ufundowali parafjanie-wychodźcy amerykańscy, a najmniejszy ma być zapłacony ze składek parafjan i innych szlachetnych osób.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Ocalić od zniszczenia cenne archiwa!

do których uczeni nie mają przystępu.

P. Jan Wiktor, który już przed rokiem zamieścił na łamach „Wiadomości Literackich" rewelacyjny artykuł o wywożeniu znakomitych dzieł sztuki przez polskich magnatów zagranicę, ogłosił w tem samem piśmie artykuł, rejestrujący zabytki muzealne i archiwalne, marniejące w posiadaniu prywatnem. I tak bibljoteka i archiwum Potockich w Krzeszowicach są dla pracowników naukowych niedostępne, choć znajduje się tam archiwum dotyczące czasów Stanisława Augusta, Sejmu Czteroletniego, Konstytucji Trzeciego Maja, Księstwa Warszawskiego i t. p. W bibljotece Potockich znajduje się szereg białych kruków bibljograficznych, jak np. Reya „Krótka rozprawa między panem, wójtem a plebanem", o której wypożyczenie Akademja Umiejętności bezowocnie od kilku lat zabiega.

W Krzeszowicach znajduje się dalej archiwum wilanowskie, zdeponowane tam przez rodzinę Branickich, a zawierające dokumenty państwowe, takie jak korespondencja dyplomatyczna Rzeczypospolitej, archiwum Jana Sobieskiego i t. p.

Obecny ich dzierżyciel miał się wyrazić, że raczej te zbiory spali, aniżeli uczyni je dostępnemi pod naciskiem państwa.

Pani Popielowa w Krakowie, po śmierci swego męża Pawła, który będącą w jego posiadaniu bibljotekę i archiwum Stanisława Augusta chciał przekazać Akademji Umiejętności, zamknęła archiwum z powodu prac nad jego uporządkowaniem.

Również zbiory w Gołuchowie, stanowiące własność Czartoryskich, są niedostępne, taksamo cenne tomiciana z Rogalina i archiwa Lubomirskich i Potockich w Łańcucie.

Wywody swoje kończy p. Wiktor, powołując się na przykład zagranicy, wezwaniem państwa do nałożenia na marniejące zabytki sekwestru.

——oo——

Bomby gazowe lecą na głowy!

W ub. niedzielę interwencjowało Pogotowie w kilku wypadkach, którym ulegli bądźto, bezpośredni widzowie „pokazu gazowego", bądźteż ludzie zdala od niego stojący. I tak na ulicy Krupniczej spadła próbna bomba gazowa na przechodzącego ulicą Michała Krawca, przed. P. P. i jego córeczkę. Oboje doznali silnych potłuczeń.

——oo——

Kino.

Uwagi z powodu odczytu redaktora Augustynowicza w Krakowie.

Odczyt p. Augustynowcza o filmie był utrzymany w tonie bardzo popularnym, był że tak powiem „informacją“ dla tych właśnie „niedobitków“ przeszłości, które starają się nie widzieć, że film jest sztuką i jako sztukę ustawicznie go zwalczają. Słyszeliśmy, jak się w wytwórniach pracuje, jak są one urządzone, jakiego wysiłku wymaga się od aktorów, wiele energji wkłada się w realizowanie obrazów itp. rzeczy, dobrze znane wszystkim interesującym się sztuką. Jednakże słyszeliśmy też rzeczy trochę dziwne. Chodzi mianowicie o zbytnie, wedle mego skromnego zdania, gloryfikowanie amerykańskiego filmu, który gdy się nań patrzy z artystycznego (zaznaczam: artystycznego!) punktu widzenia, stoi bezsprzecznie niżej od dajmy na to niemieckiej produkcji.

Szanowny prelegent twierdzi przeciwnie. Powiada, że pietyzm przy tworzeniu dzieła, ogromna ilość energji włożona w pracę nad zrealizowaniem obrazu, tudzież zgromadzenie wszelkich potrzebnych do wytworzenia obrazu. czynników i świetna organizacja amerykańskiej wytwórni, składająca się na bezkonkurencyjne arcydzieło. Tak jednak nie jest. Kultura pracy — nie jest jeszcze kulturą wogóle. Widzimy filmy amerykańskie, które mimo ogromnego wysiłku tych wszystkich wyżej wspomnianych czynników nie robią na nas wrażenia i częstokroć naiwną swą strukturą, dziecinnie wprost prowadzoną reżyserją i przeszarżowaniem poszczególnych epizodów wywołują niesmak i znużenie. Weźmy jako przykład komedję Cecil B. Miller‘a pod tytułem: „Królewicz się bawi“, posiadającą wszystkie wyżej wspomniane ujemne cechy. Weźmy „Chicago“ wywołujące naiwnością akcji wielką szarżą i brakiem estetycznego umiaru — wrażenie niesmaku.

Jeżeli będziemy bronić stanowiska amerykańskich reżyserów tem, że świadomie obniżają poziom artystyczny filmów, by te odpowiadały bardziej gustom szerokiej publiczności, to nie jest absolutnie z punktu widzenia sztuki obroną, lecz oskarżeniem. Dlaczego? — Cała ta tajemnica kryje się w tem, że sztuka użyta jako narzędzie dla celów innych od artystycznych przestaje na nas działać w sposób właściwy, a sugestja tendencji w amerykańskich filmach jest tak wielką, że niejednokrotnie z tych właśnie powodów sztuka traci na wartości.

Wydaje mi się dalej, że nie można odmówić Europie artystów i reżyserów, których zupełnie śmiało należy postawić obok amerykańskich. Mamy taką Brygidę Helm bardzo ciekawą i nawskróś oryginalną indywidualność artystyczną, mamy Elżbietę Bergner, o której grze pisze się książki. Weźmy film „Miłość“, gdzie drobiazgowość w wyreżysowaniu poszczególnych momentów akcji, stoi na równi z doskonałą reżyserją „Niepotrzebnego człowieka“. A nie możemy zapomnieć o tem, iż produkcja amerykańska w wytwarzaniu najlepszych swych dzieł pracuje przeważnie siłami europejskiemi. Weźmy pod uwagę więcej znanych reżyserów: Lubicz, stary mistrz ekranu — Buchowiecki, jeden z najlepszych reżyserów Rosji — Murnań, twórca „Wschodu słońca“ — Dupont — to przecież europejczycy z krwi i kości. Z aktorów: Jannings, aktor niemiecki — Veidt, który wielki w Europie został wypaczony w Ameryce, albowiem użyty niewłaściwie i w filmie „Mężczyzna z przeszłością“ był blady i niepozorny. Lya de Putti, bardzo dobra artystka, odtwórczyni głównej roli kobiecej w słynnem „Variete“, zagubiła się w szablonie amerykańskim i tak w grze, jak charakteryzacji zeszła do poziomu przeciętnej aktorki amerykańskiej. Marja Corda, zbierająca laury w „Pięknej Helenie“ — Greta Garbo, szwedka — Vilma Banky — a wreszcie nasza sławna Pola Negri — oto filary amerykańskiego filmu!

Nie przeczę, że jeżeli chodzi o urządzenie i organizację amerykańskiej wytwórni, to pieniądz robi swoje. Ale tż pieniądz przeniesiony do Europy może wydać conajmniej tak wielkie rezultaty jak Nowym Świecie. Dziś już ściąga wielka wytwórnia angielska British Pictures Corporation aktorów z Ameryki do Europy. Zaś filmy, gdzie potzeba choć odrobinę prawdy historycznej, absolutnie lepiej u nas są robione. Przypominam sobie Ben-Hura, ubranego po wyjeździe z Rzymu na poszukiwanie zaginionej rodziny, w strój wczesnej epoki Renesansu. Odrazu cała iluzja pryska i widzimy jedynie kardynalny błąd reżyserji. Albo drzwi o zamknięciu amerykańskiem we filmie „Dwie sieroty“ — przecież to czasy Ludwika XVI i początku Rewolucji Francuskiej! To są rzeczy na pozór drobne, ale w rzeczywistości niesłychanie ważne i przeciętny widz europejski natychmiast je odkryje.

Europa coraz bardziej uniezależnia się od amerykańskiej produkcji, ściągając amerykańskie kapitały i dając w zamian swoich artystów i reżyserów. Przykład: sprowadzenie Dolores del Rio do Anglji i kręcenie wielu filmów „kombinowanych“ (artyści różnych narodowości).

Stary Świat przeciwstawia potędze pieniądza i organizacji — potęgę wielowiekowej kultury, a tego lekceważyć nie można.

Tutti.

Ruch wydawniczy.

OSTATNIE WYDANIE „KONTRAPUNKTU“ ZYGMUNTA NOSKOWSKIEGO, które w tych dniach ukazało się na półkach księgarskich, jest książką prawie zupełnie nową, do gruntu przerobioną i uzupełnioną przez Ludomira Różyckiego. Całkiem nowe są w niej rozdziały o analizie polifonji Bacha, które suchy wykład kontrapunktu ożywiają widomościami, rozszerzającemi i pogłębiającemi horyzont twórczy studjującego. „Kontrapunkt“ w tej swojej nowej szacie jest dziełem, o którem śmiało powiedzieć można, że ani pedagog, ani uczeń bez niego obejść się nie będą mogli. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena 16 zł.)

Antoni Dębczyński: DWA LATA W KONGO (1925—1927). Dom Książki Polskiej, Warszawa 1928 r. Str. 255.

ZMARTWYCHWSTAŁA. 1918—1928. Rozważania i uwagi z okazji 10-lecia Odrodzonej Polski. Chyrów 1928. Wydawnictwo Chyrowskiego Koła Towarzystwa Piotra Skargi. — Stron 48.

Rzeczy ciekawe.

Kapelani na okrętach oceanicznych.

Okręt motorowy „Asturia“ należący do „Royal Mail Steam Packet Company“, jadący obecnie z Buenos-Aires do Southampton, wiezie na swoim pokładzie specjalnie zamianowanego kapelana. Liczni portugalczycy i hiszpańscy katolicy, podróżujący tym okrętem, byli dotychczas zdani na posługi duchowne kapłanów, stanowiących przypadkowych towarzyszów podróży. Obecnie stale jakiś ksiądz będzie na tym okręcie pełnił obowiązki kapelana, posiadając stanowisko równe randze oficera okrętowego.

Także inne okręty już od kilku lat udzielają kapłanom specjalnych ułatwień w podróży. Luksusowy parowiec „Ile de France“ posiada na swym pokładzie kompletnie urządzoną kaplicę, a inne okręty codziennie rano jeden z salonów, abo salę bibljoteczną zamieniają na kaplicę, dla odprawienia Mszy św.

Prohibicje alkoholu a most nad Niagarą.

Most rozpięty w pobliżu słynnego wodospadu nad rzeką Niagarą, a łączący Stany Zjednoczone z Kanadą, jest chyba jednym z najbardziej uczęszczanych mostów na świecie, w roku bowiem ubiegłym przeszło po nim dziesięć miljonów ludzi.

Zwłaszcza od chwili wprowadzenia w Stanach zjednoczonych prohibicji, frekwencja publiczności na tym moście zwiększyła się niesłychanie.

S. S. VAN DINE. 11

Sprawa panny Odell.

— Przypuszczam, że mógłby go pan opisać.

— O, tak. Jest wysoki i gładko ogolony, z wyjątkiem bardzo krótkich, siwych wąsów. Może mieć około czterdziestu pięciu lat. Wygląda — nie wiem, czy pan rozumie — jak człowiek zamożny i na stanowisku.

Markham skinął głową.

— A teraz niech mi pan powie, czy wszedł on z panną Odell do jej mieszkania, czy wrócił od drzwi?

— Wszedł do mieszkania z panną Odell i został z nią może pół godziny.

W oczach Markhama pojawił się błysk, a następnie jego słowa nacechowane były tłumioną skwapliwością.

— W takim razie przyszedł koło jedenastej i był sam z panną Odell w jej mieszkaniu mniej więcej do w pół do dwunastej? Czy jest pan pewny tych faktów?

— Tak, to jest zupełnie pewne.

Markham pochylił się naprzód i zamilkł na chwilę. Potem rzekł:

— A teraz, namyśl się pan dobrze, zanim odpowiesz: Czy prócz niego przychodził kto do panny Odell w ciągu ubiegłej nocy?

— Absolutnie nikt, — była natychmiastowa odpowiedź.

— Jak może pan być taki pewny?

— Musiałbym go widzieć. Idąc do tego mieszkania musiałby przejść koło centrali telefonicznej, którą obsługuję.

— Czy pan nigdy nie opuszcza swego stanowiska?

— Nie, proszę pana, — zaprzeczył Jessup stanowczo, jakgdyby protestował przeciwko podejrzeniu, że mógłby opuścić placówkę, której pilnować było jego obowiązkiem. — Jeżeli chcę się napić wody, albo użyć toalety, posługuję się małą umywalnią w poczekalni. Wówczas jednak trzymam drzwi otwarte i zawsze mam na oku tablicę rozdzielczą, aby nie przeoczyć sygnału świetlnego, oznajmiającego rozmowę. Nawet gdybym był w tej umywalni, nikt nie mógłby przejść korytarzem, niewidziany przezemnie.

Heath jednak, pragnąc sprawdzić wszystko z całą gruntownością, właściwą jego naturze, wstał szbyko i wyszedł do głównej sieni. Za chwilę wrócił, zadowolony.

— To prawda — potwierdził. — Drzwi umywalni są na prostej linji z deską rozdzielczą telefonu.

Jessup nie zwrócił uwagi na to sprawdzenie jego zeznań i stał spokojnie, utkwiwszy oczy w Markhama, czekając na dalsze ewentualne pytania. Było coś budzącego zaufanie w jego nieporuszonym spokoju.

— Jak było ostatniej nocy? — podjął znów śledztwo Markham. — Czy często i na długo opuszczałeś swoje stanowisko?

— Tylko raz, proszę pana, gdy poszedłem do umywalni na minutę albo dwie. Ale cały czas miałem na oku aparat.

— I mógłbyś pan przysiąc, że nikt inny prócz tego pana nie przychodził do panny Odell po godzinie dziesiątej i nikt od niej nie wyszedł?

— Tak, mogę na to przysiąc.

Było rzeczą oczywistą, że mówił prawdę. Markham namyślał się przez chwilę, zanim znów przystąpił do badania.

— Jak ma się sprawa z bocznemi drzwiami?

— Są zawsze zamknięte przez całą noc. Odźwierny, odchodząc, zasuwa rygiel, a rano go odsuwa. Ja nigdy drzwi nie dotykam.

Markham zwrócił się do Heatha.

— Świadectwo odźwiernego i Jessupa — rzekł — zdaje się ograniczać podejrzenia dość ściśle do towarzysza panny Odell. Jeżeli, jak można przypuszczać, boczne drzwi były zaryglowane przez całą noc i jeżeli nikt nie przyszedł bocznemi drzwiami, wówczas poszukiwany przez nas człowiek musi być tym właśnie, który odprowadzał wczoraj pannę Odell.

Heath zaśmiał się krótko, nienaturalnie.

— To byłoby wszystko bardzo piękne, panie naczelniku, gdyby jeszcze coś innego nie zdarzyło się tu ubiegłej nocy.

— Opowiedz pan — zwrócił się do Jessupa — resztę historji o tym człowieku.

Jessup zaczął mówić głosem jednostajnym, żwawo i dobitnie, jak żołnierz, który zdaje raport swemu przełożonemu:

— Było to tak. Gdy ten pan wyszedł z mieszkania panny Odell o godzinie może w pół do dwunastej, zatrzymał się obok mnie i poprosił, bym mu zawołał dorożkę automobilową. Połączyłem się z garażem, i podczas gdy on czekał na dorożkę, panna Odell krzyknęła i zawołała o pomoc. Ten pan odwrócił się i pobiegł do drzwi, a ja za nim. Zapukał, ale z początku nie było odpowiedzi. Zapukał po raz drugi, równocześnie pytając panny Odell, co się stało. Tym razem odpowiedziała. Mówiła, że wszystko jest w porządu i kazała mu iść do domu i nie kłopotać się o nią. Wówczas wrócił ze mną do telefonu, wyrażając przypuszczenie, że panna Odell zdrzemnęła się i miała jakiś przykry sen. Rozmawialiśmy przez kilka minut o wojnie, a potem dorożka przyjechała. Powiedział dobranoc i wyszedł, i zaraz usłyszałem, jak odjechał.

Widoczne było, że ten epilog wizyty nieznajomego gościa zupełnie obalił teorję Markhama. Z wzrokiem utkwionym w podłodze, z wyrazem najwyższego zdumienia palił on w milczeniu przez dłuższą chwilę, wkońcu zapytał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.